Ner 178. ROK 1843. PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Cyryaka M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Chlebosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
4	6	27 4' 022	† 13, 5	4, 11	ZPł Zachodni słaby	Pogoda	Deszcz
	2	2, 501	18, 7	4, 20	„ słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	10	2, 031	13, 5	4, 32	„ słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

Paryż 20 Lipca.

Mianowanie vice admirała Mackau ministrem marynarki, odłożone zostało do uroczystego zamknięcia izb, ponieważ admirał ten nie chciał wejść do gabinetu dla tego tylko żeby pożegnać izbę. Prócz tego miał on wtedy dopiero zezwolić na przyjęcie wydziału, kiedy pan Guizot zaniechał zamiaru odłączenia spraw kolonii, od wydziału marynarki i wcielenia ich do wydziału spraw zagranicznych.

Dwa posiedzenia izby parów dostatecznemi były do przyjęcia budżetu wydatków. Budżety wydziałów spraw zagranicznych, oświecenia publicznego, spraw wewnętrznych handlu, robót publicznych, wojny i skarbu, zostały onegdaj w ciągu dwóch godzin zatwierdzone.

Ogłoszenie, że izba parów nie będzie już roztrząsała na tego rocznych posiedzeniach, projektu do praw w przedmiocie kolei żelaznych, było przedwczesne. Rozpoczęła ona dziś rozprawy nad projektem kolei żelaznych z Avignon do Marsylii.

Marszałek Soult za dwa lub trzy dni wyjedzie do swoich dóbr St. Amand. Zapewniają że xiążę Montpensier wracając z departamentu Pyrenejów, odwiedzi marszałka Soult w jego dobrach i przez kilka dni zabawi u niego.

Giełda. Nie było dziś wielkich interesów na giełdzie, i kursa pozostały przy wczorajszéj wysokości. Rząd nie ogłosił żadnych wiadomości z Hiszpanii; o godzinie 4 mówiono na giełdzie, że nadeszły ważne wiadomości, ale wtakim tylko razie mają być wieczornym dziennikom udzielone, jeśli wciągu dnia drogą telegraficzną nadejdzie ich potwierdzenie. Utrzymywano, że te wiadomości nie bardzo pomyślnie brzmiały dla sprawy powstańców; jenerał Aspiroz miał cofnąć się po walce z milicyą madrycką, w której wielu ludzi stracił; nawet miał być zmuszony cofnąć się aż do Avila.

Paryż 20 Lipca. Onegdaj na kolei żelaznéj z Paryża do Orleans zdarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek, o którym z razu obiegały najsprzeczniejsze wiadomości. Obecnie możemy już pewne szczegóły udzielić.

Od otworzenia téj kolei żelaznéj, towarzystwo *des Messageries générales*, tudzież Messageries Lafitte i Caillard, zawarły ugody z towarzystwem kolei żelaznéj, która zobowiązała się za pewną stałą opłatę, przesyłać podróżnych i dyliżanse obojga tych towarzystw tam i na powrót, co naturalnie przedsiębierstwom tym zapewniało daleko prędszą przesyłkę pasażerów. Orszak powozów na ten cel przeznaczony wyjechał onegdaj jak zwykle o godzinie 4 po południu z Orleans. Przybywszy po za Etampes w bliskości Etrecey, konwój zaczął zwolniać biegu i mechanik pro-

wadzący go spostrzegł, że dla braku wody lokomotywa nie może iść dalej, dał więc sygnał do Etampes, aby mu przysłano potrzebną pomocniczą lokomotywę.

Na nieszczęście konwój stanął nie na otwartéj linii, tak żeby mógł być widzianym przez przybywającą z tyłu lokomotywę, ale na skręceniu drogi, gdzie dopiero będąc bezpośrednio za nim można go było postrzedz. Jeszcze los chciał żeby kantonier widząc zbliżającą się lokomotywę, zatknął białą choragiewkę, oznaczającą konwój jadący, zamiast czerwonéj, znaczącéj zatrzymanie się konwoju. Mechanik wiodący pomocniczą lokomotymę, osądził że droga jest wolną i całą siłą pędził, i dopiero postrzegł stojący konwój, gdy już tylko na kilka metrów był od niego oddzielonym. Chociaż z największą przytomnością umysłu przedsięwziął wszelkie środki jakie mogły zmniejszyć szybkość biegu i gwałtowność uderzenia, jednakże siła była jeszcze tak wielką, że lokomotywa uderzyła o ostatni dyliżans konwoju i strzaskała go, trzy następne dyliżanse doznały także gwałtownego uderzenia.

Prawie wszystkie osoby znajdujące się w ostatnim dyliżansie otrzmały silne stłuczenia, ale po udzieleniu im pomocy lekarskiéj, mogły udać się w dalszą drogę do Paryża. Tylko cztery osoby musiano zawieść do Etampes. Pan Dayma, płatnik inwalidów, złamał nogę, ale na szczęście drewnianą, która zatem łatwo da się zastąpić. Jedna kobieta otrzymała kilka stłuczeń, ale żadne nie jest niebezpiecznem, syn jéj który o mało nie ndusił się pod pakunkami, które na niego spadły, nie uległ żadnéj istotnéj szkodzie.

HISZPANIA.

Paryż 22 Lipca. Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Madryt 18 Lipca wieczorem. Narvaez téj nocy wyruszył z całém swojem wojskiem, przeciw jenerałom Seoane i Zurbano, do Torrejon. Aspiroz który wczoraj wyruszył do Aranjuez przeciw brygadierowi Enna, powrócił tu przed chwilą.

Bajonna 20 Lipca. Asturia jest w powstaniu, miasta w bliskości Oviedo ogłosiły pronnnciamiento. W Oviedo i Gijon jest zupełnie spokojnie.

Przybycie korpusu dowodzonego przez jenerała Seoane do Alcala de Henares, o 6 mil od Madrytu, spowodowało jenerała do wyruszenia z całém swojem wojskiem w nocy z dnia 17 na 18, i zajęcia stanowiska w Torrcon de Ardoz, o trzy mile od stolicy. Na wieść o tém, jenarał Aspiroz, który pomaszerował do Aranjuez, dla spotkania się z korpusem brygadiera Enna *), zwrócił się nagle aby się połączyć z Narvaezem. Stanowcze spotkanie się pod Torrejon albo Alcala de Henarez, zdaje się teraz być nieochybném, jeżeli dezercia nie zmusi jednéj z stron do uniknienia walki.

Seoane i Zurbano w marszu swoim ku Madrytowi, mieli zapewnie zamiar postawić powstańców pod wodzą Narvaeza i Aspiroza, między dwa ognie. ale ponieważ jak już wspomnieliśmy i jenerał Serrano z znaczuym korpusem zbliża się od strony Katalonii, przeto ich może spotkać los jaki oni chcieli swoim przeciwnikom zgotować.

Podług listów z Barcelony z dnia 16 Lipca junta ostatni raz wezwała gubernatora i garnizon twierdzy Montjuich z pogróżką, że jeśliby ta twierdza w pewnym przeciągu czasu nie została poddaną, garnizon i jego dowódzca ogłoszonemi zostaną zdrajcami ojczyzny, i w skutku tego gubernator, połowa oficerów, i każdy 10 żołnierz, zostaną rozstrzelanemi.

Paryż 22 Lipca. Centralna junta Katalonii, pod dniem 13 b. m. wydała nowe i ostatnie wezwanie do pułkownika Echalegue, aby twierdzę Montjuich oddał do rozrządzenia władz rewolucyjnych. Aby temu tyle razy odrzucanemu wezwaniu nadać nakoniec ważność, przydano mu tym razem pogróżkę, że gubernator i cała osada licząca 600 ludzi, w razie odmowy ogłoszonemi będą za zdrajców narodu, i że gdy w końcu, co jest nieochybném, twierdza ta dostanie się w ręce powstańców, pułkownik Echalague z połową oficerów i każdym dziesiątym żołnierzom z reszty garnizonu, rozstrzelanemi zostaną. Odpowiedź pułkownika Echalegue na to wezwanie nie jest jeszcze wiadoma. Pogróżki junty widocznie nie tyle są obliczone dla gubernatora jak dla massy żołnierzy jego, którzy bezwątpienia dadzą się niemi ustraszyć. jeśli junta potrafi zawiadomić ich o treści swojego wezwania. Co się tycze gubernatora twierdzy, sądząc po okazanéj dotychczas przez niego wytrwałości i dzielności, nie można spodziewać się żeby on dał się zachwiać czczemi pogróżkami, przeciw spełnieniu których w najgorszym razie ma on dostateczną rękojmią w swoich bombach; Bo jeśli barcelończycy w chwilowym fanatyzmie politycznym, gotowi byli raczéj miasto całe na zupełne zniszczenie narazić niż poddać się rozkazom jenerała Seoane, nie

*) Korpus którym brygadier Enna dowodzi, musi być bardzo szczupły, bo już pod Terruel większa część jego wojska przeszła do Narvaeza, i późniéj ciągle miała miejsce dezercia, dla tego jest tu zapewnie tylko mały korpus obserwacyjny.

można jednak spodziewać się, żeby chcieli wytrzymać bombardowanie, aby ostudzić swoją zemstę w krwi kilkuset żołnierzy, którzy tylko swoją powinność wypełnili, i którzy wprawdzie wprawili miasto w trwogę, ale mu żadnéj szkody nie wyrządzili.

Przymuszona pożyczka 4 milionów, zdaje się zwolna iść w niepamięć. Uskarżania się dzienników barcelońskich na niepomyślny postęp, a raczéj zupełną stagnacyą wypłat pojedynczych kwot téj pożyczki, ustały, i niesłychać już wcale o karaniu opóźniających się.

Podpisy na koszta zniesienia fortyfikacyi, nie wydały dotychczas znacznego rezultatu. Po ogłoszeniu pierwszéj listy, która wyniosła 600 realów. *Imparcial* nie miał do ogłoszenia żadnych nowych dobrowolnych składek. Ponieważ naturalnie wszystkie inne źródła zasiłkowe kass miejskich w obecnych okolicznościach bardzo skąpo płyną, podczas gdy wydatki publiczne powiększyły się w dziesięćkroć, przeto junta trudniąca się zniesieniem fortyfikacyi bardzo mało ma pieniędzy do rozrządzenia, i roboty, około tego dzieła postępują bardzo powolnie. Czują jednak bardzo dobrze w Barcelonie że od wykonynia tego dzieła zależy rozwiązanie kwestyi istnienia, przeto junta wydaje wezwania do posiadaczy ziemi osobiście i bezpośrednio interesowanych przy zniesieniu fortyfikacyi tudzież do wszystkich mieszkańców aby podejmowali się zniesienia pojedynczych części murów, w zamian za ustąpienie materiału budowlanego, żeby jéj inne warunki zaprojektowali, pod któremi by na własny koszt chcieli podjąć się robót około zniszczenia warowni. W każdym przypadku temu pierwszeństwo przysądzonem będzie, kto przyrzeknie największą szybkość wykonania. Szczęśliwe ukończenie wielkiego dzieła zniesienia fortyfikacyi, głównie zależy od szybkości postępu w téj robocie. Obecnie okoliczności są bardzo pomyślne, może jedyne jakich teraz żyjące pokolenie doczekaćby się mogło. Korzystajmy więc z nich, pracujmy nad tem, aby zniesienie szańców fortyfikacyjnych Barcelony, w jak najkrótszym czasie stało się faktem dopełnionym, i strzeżmy się żeby wielka przyszłość naszego pięknego miasta przez naszą nieczynność nie została zniszczoną w zarodzie. W istocie jasnem jest, że żaden porządny rząd centralny, nie mógłby dozwolić, aby warownia Barcelony, stosownie do miejscowego widzi mi się znikła z hiszpańskiego systematu obrony, w którym jedno z najważniejszych miesc zajmuje. Skoroby tylko spokojność Hiszpanii powróciła i najwyższa władza w jakichkolwiek bądź rękach objęła swoje naturalne attrybucye, rozpoczęte przez barcelończyków dzieło zniszczenia niewątpliwie zostałoby wstrzymane jeśli jeszcze nie byłoby zapoźno. Ale jeśli pierwéj uda się barcelończykom dzieło to tak daleko doprowadzić, żeby przywrócenie fortyfikacyi, przy ograniczonych środkach finansowych rządu, stało się zbyt trudnem zadaniem, w takim razie mogą się spodziewać, że na zawsze rozerwali uciężliwy im pas muru. Jeśli zaś Espartero weźmie górę nim zniesienie tego muru dość daleko postąpi, w takim razie zdarzyć się może, że barcelończycy i tym razem to co zniszczyli, własnym kosztem będą musieli przywrócić, jak to przed dwoma laty miało miejsce przy zniszczonéj kurtynie cytadelli.

O Esparterze nie dowiadujemy się dziś nic nowego. Seoane w dniu 18 wszedł do Alcala de Henares, i na wieść o jego przybyciu w to miejsce, jenerał Narvaez ujrzał się zmuszonym opuścić swoje stanowisko pod samą stolicą, i aż do Torrejen na połowę drogi wystąpić przeciw esparteroskiemu jenerałowi kapitanowi Katalonii. Aspiroz i Enna poruszają się w tym samym kierunku; tak, że spotkanie się wojsk nieprzyjacielskich zdaje się być nieochybnem. Jenerał Serrano w dniu 15 maszerując ku Madrytowi stał w Caspe.

— *Madryt* 15 *Lipca* —

Wszystkie bramy miasta są zatarasowane. Przy Alochro, Sta Barbara, Bilbao i Prado rozstawione są liczne bateryе zajęte przez milicyę, podobnież na wzgórzach S. Blas i Retiro. Miasto przedstawia obraz wielkiego obozu. Milicya wystrzeliła dziś kilka razy z ręcznéj broni a nawet z armat, ale za odległość strzału, a zatem bez żadnego skutku. Zaczęto rozdawać broń ludowi, co powiększa jeszcze powszechne zamięszanie, albowiem obudza obawe rabunków i innych nadużyć; w szeregach milicyi narodowéj, panuje widoczne zniechęcenie. Wielu jéj oficerów podało się do dymisyi, ale kilka batalionów postanowiło stawić opór. Narvaez nie długo zapewnie zostawi nas w spokojności. Ma on 12 batalionów, 1,100 koni i dwie bateryе, Aspiroz ma 5,000 piechoty, 700 jazdy i także dwie bateryе. Spodziewają się jeszcze, że przez uszanowanie dla królowéj, ci jenerałowie nie będą atakowali stolicy, i że tylko opanują okoliczne wzgórza, odetną wszelki dowóz i zmuszą tym sposobem milicyę do kapitulacyi.

Gwardya narodowa pozostaje ciągle pod bronią i wykonywa ewolucyę i poruszenia, które nie łatwo sobie wytłómaczyć. Oficerowie sztabu głównego nie opuszczają szeregów. Ajuntamiento ogłosiło, że ktoby chciał mieć udział w pracach fortyfikacyjnych, potrzebuje tylko po-

dać swoje nazwisko, jednemu alkadowi. Robotnicy będą otrzymywali zapłatę. Już wniesiono barykady.

W niejakich przerwach słychać strzały karabinowe milicyi narodowéj i forpoczt powstańców. Pałac otoczony jest przez kilka batalionów.

Od granic tureckich 13 *Lipca*

Listy z Bucharestu donoszą, że xiąże Albert pruski przybył tam w dniu 3 b. m. Obiegała tam lista mianowanych już przez xięcia, lub mających byćmianowanemi ministrów; podawane imiona obudzały powszechne niezadowolenie, nie znajdowano między nimi żadnego, do któregoby nie łączyło się wspomnienie nieprzyjemnych wypadków, albo któregoby nie dotykał słuszny zarzut słabości i braku talentów. W ogóle zdaje się, że xiąże Bibesko w wyborze sług swoich rzadko kiedy ma wzgląd na popularność, i dla tego każdy krok jego ostro jest krytykowany. I tak nie dawno objawiła się niechęć publiczna, kiedy Bibesko użył wielkiego logoteta Villara do misyi do Jassy. Zarzucają temu ostatniemu że rozsiewa ziarna niezgody między xięciem i jego bratem Styrbey, dla przeszkodzenia silnemu ustaleniu się rządu. Zresztą xiąże Bibesko działa pod pewnym względem roztropnie, i dla odsunięcia od siebie wielkiéj odpowiedzialności, zawsze radzi się pana Daszków.

PRZYIECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Sierpnia.

Izbicki Alexander, Nalepińska Magdalena ob., Leger de Verillon ob., z Polski; — Sikorski Konstanty ob., Dydyński Ignacy ob., Algöwer Jan Fryderyk, Kałuski Józefat ob., Borzęcka Konrata ob., Orzechowicz Andrzéj, z Galicyi; — Mandart Ernest z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Marchocka Tekla ob., do Polski; — Krukowiecka Helena hr., Jasienicki Tadensz, Zielińska Teressa ob. do Galicyi; — Rehefeld Edward ob.,

Doniesienie Urzędowe.

***Nro.* 6695.**

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek reskryptu Senatu Rządzącego z d. 17 Lipca 1843 r. do L. 3645 D. G. S. wydanego, podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 22 Sierpnia r. b. w godzinach rannych, odbędzie się w biórach Wydziału Spraw Wew. i Policyi licytacya *in plus* sprzedarzy realności pod L. 193 przy ulicy Poselskiéj położonéj, Kapituły Katedralnéj Krakowskiéj, własnéj, a na summę 26,768 zł. oszacowanéj, chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* w kwocie zł. 2680 ustanowione, zechcą się w czasie i miejscu wyżéj oznaczonym znajdować, dalsze zaś warónki nadmienionéj sprzedarzy, niemniéj opis stanu realności powołanéj w każdym czasie w Wydziale Spraw Wewnę. i Policyi przejźrane być mogą.

Kraków d. 28 Lipca 1843 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

(2r.)

***Nro.* 302.**

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.

W Wolném Mieście Krakowie.

Na dniu 11 Sierpnia r. b. od godziny 11 do 1 z południa, odbędzie się w Sekretoryacie Dyrekcyi Ogólnéj licytacya przez deklaracye opięczętowane, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo uskutecznienia reperacyi, browaru, szkółki początkowéj, i innych zabudowań do propinacyi w wsi Krowodrzy należących, w wykazaniu kosztów na złp. 3683. oszacowanych; życzący sobie podjęcia się téj entrepryzy, mają deklaracye swe w miejscu i czasie na początku wymienionych składać, i w tych wyraźnie zamieścić. za jaką cenę niżéj szacunku powyżéj ustanowionego, entrepryzę wspomnioną na siebie przyjmą, nadto złożą *vadium* w kassie głównéj Szpitala S. Łazarza w kwocie złp: 370 które tamże jako kaucya pozostanie i dopiero po wykonaniu reperacyi, aufszlagami objętych, i uznaniu ich za dokładne entreprenerowi wydaném będzie. O innych zaś warunkach w miejscu do licytacyi oznaczonym, każdego czasu wiadomość powziąść mogą.

Kraków d. 27 Lipca 1843r.

Za Prezydującego.
J. KSIĘŻARSKI.
Sekr. *Tyralski.*

W dniu 8 Sierpnia 1843 r. o godzinie 10 przed południem w Krakowie w głównym rynku w domu pod L. 15 książki różnych tytułów, ryciny i inne ruchomości przez publiczną licytacyą sprzedanemi zostaną. Chęć kupna mający zgłosić się zechcą.

Kraków dnia 5 Sierpnia 1843 r.

Ludwik *Będziszewski* Kom. Sąd.